

Czy prawo autorskie tworzy bariery w dostępie do informacji?

Dr Krzysztof Gienas

Asesor Prokuratury Rejonowej Szczecin-Zachód

Nowinki technologiczne w nieporównywalny niż dotychczas sposób, ułatwiają docieranie do informacji i ich rozpowszechnianie. Digitalizacja dóbr niematerialnych, odłączając je od nośników materialnych, pozwala na przekazywanie ich w ramach Internetu nawet do najdalszych zakątków świata. Nieuchronne jest więc zderzenie się rozszerzonych możliwości przekazywania informacji drogą cyfrową, z regulacjami prawa autorskiego, w większości wprowadzonymi jeszcze przed zaistnieniem problemu „rewolucji cyfrowej”. Chodzi głównie o prerogatywy majątkowe, przyznane twórcom, gdzie zarówno zakres, jak i okres trwania uprawnień stanowią potencjalne bariery w pozyskiwaniu dostępu do wiedzy. Jednocześnie uwzględnienia wymagają nowe możliwości techniczne, monitorujące sposoby eksploatacji utworów. Przez długi czas, na wspomnianym tle nie mogło dochodzić do tak znaczących problemów. Obecnie pojawia się więc pytanie, czy prawo autorskie może tworzyć bariery w dostępie do informacji, zwłaszcza tych, które przybierają postać zapisów cyfrowych?

Na przestrzeni lat, do chwili upowszechnienia się technologii informatycznych, nie było możliwe łatwe, a zarazem precyzyjne określenie zakresu dozwolonej eksploatacji dóbr niematerialnych. Nie bez znaczenia pozostawało też uwarunkowanie regulacji prawa autorskiego, wyrażające nie tylko potrzebę ochrony interesów twórców, lecz także gwarantowanie pewnego minimum dobra społeczeństwa. Rozwój dóbr niematerialnych jest wpisany bowiem w rozwój

kultury, której beneficjentami powinno być całe społeczeństwo. Unikalny charakter prawa autorskiego wynika z tego, że zadaniem przepisów chroniących twórców jest wyważenie konfliktu interesów wyłaniającego się na tle udostępniania na rynku efektów pracy intelektualnej. Interesy twórcy są rzecz jasna istotne i wyrażają się w szeregu konstrukcjach prawnych, w tym wyraźnie w majątkowych prerogatywach, zbliżających się do modelu własnościowego¹. Tworzenie dóbr niematerialnych wiąże się z pewnymi inwestycjami, a ich ochrona stymuluje do dalszych kreacji². Nie oznacza to jednak, że interes publiczny w świetle prawa autorskiego został zmarginalizowany. Świadczy o tym szereg ograniczeń praw wyłącznych np. dotyczących cytatu, działalności bibliotek.

Dostęp do informacji i ich rozpowszechnianie klasyfikuje się wśród praw fundamentalnych. Wolność słowa i rozpowszechniania poglądów znajduje swój wyraz w regulacjach Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 4.11.1950 r., zaś na gruncie polskim w art. 54 Konstytucji. Balansowanie na granicy monopolu autorskiego i wolności ekspresji poglądów nie jest zadaniem prostym. Dostrzegalny bywa trend do prostego przeciwstawiania sobie ochrony twórców oraz prawa dostępu do informacji członków społeczeństwa. Rozróżnienie takie nie jest do końca klarowne. Na interesujący aspekt relacji między dostępem do informacji, a prawem autorskim wskazuje Ch. Geiger³. Niewątpliwie odbiór dzieła przez publiczność uwzględnia percepcję utworu przez członków kolejnej generacji twórców. Dopóki przyszły autor nie rozpocznie procesu tworzenia, klasyfikuje się jako przeciętny odbiorca istniejących dotychczas dóbr niematerialnych. Zadaniem prawa autorskiego powinno być odnalezienie równowagi pomiędzy twórcami, którzy stworzyli już dzieła, a tymi, którzy dopiero zamierzają rozpocząć taką działalność⁴. Zaznaczyć trzeba, że nie sposób kategorycznie określić, czy konkretny dostęp do informacji ma mieć za zadanie spełnienie jedynie oczekiwaniami czysto konsumpcyjnymi [„klasyczna” eksploatacja utworu], czy też zmierza do produktywnego wykorzystania elementów istniejących już dzieł. W przypadku ogólnie pojętego dostępu do informacji przez opinię publiczną, nie sposób nadto wytyczyć zakresu informacji objętych de facto ochroną prawnoautorską od tych, które mieszczą się w domenie publicznej. Obie warstwy nakładają się na siebie przy pozyskiwaniu informacji, co może rodzić konflikt z wykonywaniem prerogatyw twórców – w szczególności tych o wymiarze ekonomicznym.

¹ Por. E. Traple, [w:] *Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Komentarz*, pod red. J. Barty, R. Markiewicza, Warszawa 2003, s. 228-229.

² P. Torremans: *Is copyright human right?*, Michigan State Law Review 1/2007, s. 283.

Dokument dostępny pod adresem internetowym: http://msulr.law.msu.edu/back_issues/2007/1/Torremans.pdf

[ostatnio odwiedzony 08.01.2009 r.].

³ Ch. Geiger: *Author's Right, Copyright and the Public's Right to Information: A Complex Relationship*, [w:], *New Directions in Copyright Law*, Vol. 5, pod red. F. Macmillan, Cheltenham, 2007, s. 24-25.

⁴ Ibidem.

Zmienia to o tyle postrzeganie problemu, iż zaciera jasną – dla niektórych – granicę pomiędzy interesem publicznym, a prywatnym w ujęciu konstrukcji prawa autorskiego. Autor stając na pozycji beneficjenta uprawnień, nie może zapominać o czerpaniu korzyści z ogólnie ujętego prawa do dostępu do informacji. Nie można przy tym zapominać, iż słusznie podnosi się, że swoboda ekspresji poglądów wyłania się jako opozycja wobec prawa do nienaruszalności treści i formy utworu [prawa integralności]⁵. W przypadku czerpania z efektów cudzej pracy, wielokrotnie jest to nierozdzielnie powiązane z ich modyfikowaniem. Bez pewnej dozy swobody w tym względzie, możliwość wyrażania poglądów, w kontekście kultury, byłaby znacznie zubożona. Zaznaczyć wypada, że w doktrynie podkreśla się wręcz, iż prawa autorskie często zagrażają kreatywności⁶. Nie można rzecz jasna generalizować takiej oceny, bo ochrona przyznawana twórcom, w pewien sposób gwarantuje możliwość swobodnego wyrażania poglądów i opinii⁷. Spośród elementów będących przedmiotem konfliktu – wykonywanie praw autorskich, a wolność słowa, trzeba wyłączyć idee i pomysły. Nigdy nie stanie się tak, aby twórca sięgając po przepisy prawa autorskiego, uzyskał wyłączność na idee⁸. Za punkty zapalne na styku prawa autorskiego i wolności ekspresji poglądów uznać trzeba jednak głównie kwestię dozwolonych użytków. Dzieje się tak, albowiem „ekspansja” prawa autorskiego jest szczególnie widoczna w kontekście masowego korzystania z utworów. Stopniowo zawęża się bowiem zakres swobody eksploatujących utwory. Przepisy prawa autorskiego wraz z umiejętnie wykorzystywanymi konstrukcjami umów adhezyjnych sprawiają, że do powszechnego obrotu wprowadzane są zastrzeżenia eliminujące w pewien sposób dotychczasowe dozwolone użytki. Obecnie pewnym mankamentem jest enumeratywny katalog ograniczeń uprawnień twórców, przewidziany w przepisach ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Wyklucza to możliwość kreowania elastycznego systemu dozwolonych użytków, wzorem amerykańskiego *fair use*⁹. Zresztą, podobna sytuacja występuje w przypadku źródeł prawa Unii

⁵ L. K. Reiger-Bar-Am, M. Spence: *Private Control/Public Speech*, [w:], *Human Rights and Private Law: Privacy as Autonomy*, pod red. K. Zieglera, Oxford 2007, s. 177.

⁶ L. K. Reiger-Bar-Am: *Author's rights as a limit to copyright control*, s. 1.

Artykuł dostępny pod adresem internetowym: <http://www.copyright.bbk.ac.uk/contents/conferences/2006/cptreiger.pdf> [ostatnio odwiedzony 08.01.2009 r.]

⁷ Dla przykładu, ochrona prawa autorskiego nie jest zależna od wartości estetycznej dzieła, czy postrzegania go przez osoby trzecie.

⁸ Idee, pomysły z natury rzeczy wchodzi bowiem w skład domeny publicznej.

⁹ Przyjęty w prawie amerykańskim model *fair use* zakłada ocenę konkretnej eksploatacji utworu pod kątem następujących przesłanek:

- cel i rodzaj użytku wraz z oceną, czy ma on charakter komercyjny, czy też służy niekomercyjnym, edukacyjnym celom,
- rodzaj utworu eksploatowanego przez użytkownika,
- ilość i rodzaj wykorzystanego fragmentu w porównaniu z całością dzieła,
- wpływ użytku na potencjalny rynek nabywców i wartość utworu

Tłumaczenie przesłanek prezentują za: J. Marcinkowska: *Dozwolony użytek w prawie autorskim*, ZNUJ 2004, nr 87, s. 225.

Europejskiej, gdzie zamknięty katalog dozwolonych użytków, sprecyzowany został w przepisach dyrektywy z dnia 22 maja 2001 roku o harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. Budzi to wątpliwości, choćby z perspektywy „twórczego” przekształcania dostępnych utworów. W niektórych wypadkach, działania takie, nie mogą klasyfikować się jako tradycyjne dozwolone użytki. Zwłaszcza, jeśli chodzi o dzieła multimedialne, łączenie elementów dzieł nie mieści się zawsze w ramach prawa do cytatu.

Ważkim pytaniem jest więc to, jak szeroki zakres informacji może być przydatny dla potrzeb dalszej twórczości, a nie narusza przy tym interesów dotychczasowych twórców. Prawo dostępu do informacji może obejmować informowanie o utworze i jego zawartości¹⁰. Nie musi być to każdorazowo związane z samą eksploatacją dzieła. Informacje takie mogą mieć jednak znaczenie dla inspiracji cudzym utworem. W niektórych przypadkach, nieważne znaczenie dla przyszłych twórców mają okoliczności takie jak: wykorzystany temat lub motyw przewodni, źródła z których korzystano, oryginalny nośnik materialny. Forma opisowa w tym zakresie, która nie wykorzystuje reprodukcji dzieła wykraczającej np. poza dozwolony cytat, jest irrelevantna przez pryzmat twórców. Wyjątkiem pozostają sytuacje, w których przekaz informacyjny deformowałby dzieło. Inaczej sytuacja przedstawia się, gdy dla celów informacyjnych niezbędne jest wykorzystanie chronionej prawem formy wyrażenia idei¹¹.

Zresztą obecnie w zależności od aktualnej tendencji w orzecznictwie sądowym, odnoszącej się do oceny przesłanek „oryginalności” i „indywidualności” utworów, dostęp do informacji może być bądź to rozszerzany bądź skurczać się. Liberalność w podejściu do kwestii „indywidualności” utworów, rodzi przekonanie o ekspansji prawa autorskiego na dobra zbliżone bardziej do klasycznych produktów, aniżeli do wybitnych przejawów kreatywności. Bez wątplenia, nie ma możliwości wyznaczenia sztywnych granic definiowania dobra niematerialnego jako utworu, lecz sprowadzanie go także do prac o charakterze czysto informacyjnym, wprowadza nowe ramy w pozyskiwaniu i rozpowszechnianiu informacji. Jak zauważa D. Flisak nadmierna ochrona prowadzi do sytuacji, w której następuje odwrócenie proporcji – wyłączenie spod ochrony pozostaje wyjątkiem¹². Negatywne konsekwencje takiego stanu rzeczy można rozpatrywać zarówno przez pryzmat ogółu społeczeństwa, jak i kolejnych generacji twórców. W drugim z przypadków, maleje efektywność funkcjonowania rynku substytucyjnych dóbr niematerialnych. Skoro prawo autorskie premiować ma monopolom rozwiązaniom o nikłym poziomie kreatywności, realizujące

¹⁰ Ch. Geiger: *Author's Right, Copyright...*, op. cit., s. 24-25.

¹¹ Ibidem

¹² D. Flisak: *Pojęcie utworu w prawie autorskim – potrzeba głębokich zmian*, Przegląd Prawa Handlowego 12/2006, s. 34.

banalne funkcje w życiu codziennym, powstaje dodatkowa bariera dla nowych produktów tego rodzaju. Dodatkowo, jeśli utwór o charakterze „informacyjnym” charakteryzuje się niewielkim poziomem kreatywności, to sytuacja niebezpiecznie zbliża się do sytuacji właściwej dla ochrony baz danych, gdzie chronione jest samo wykorzystanie ich zawartości¹³. Jednocześnie potencjalnie tamuje to dobór formy wyrażenia określonej idei albowiem przy utworach-produktach ich charakter może determinować ową formę wyrażenia. Znacząca liberalizacja przesłanek ochrony utworu prowadzić będzie więc do „eksperymentowania” na płaszczyźnie swobody dostępu i rozpowszechniania informacji.

Jednakże, wolność ekspresji poglądów nie wyczerpuje się na konflikcie z wykonywaniem „tradycyjnych” praw autorskich. Na horyzoncie pojawia się bowiem możliwość wprowadzania technologicznej ochrony utworów, która choć odmienna od prerogatyw twórczych, źródła swojej efektywności zawdzięcza przepisom gwarantującym nienaruszalność zabezpieczeń technicznych utworów¹⁴. Dzięki możliwościom kreowanym przez zabezpieczenia techniczne, uprawnieni z tytułu praw autorskich mogą określać zakres eksploatacji dóbr niematerialnych, koncentrując się na wzmocnieniu własnej pozycji w relacji z użytkownikami. Choć problem zabezpieczeń technicznych utworów jest relatywnie nowy, doczekał się on znaczącej uwagi doktryny prawa autorskiego¹⁵. Jeśli chodzi o ograniczanie w ten sposób dostępu do informacji, to zabezpieczenia techniczne nie różnicują chronionych elementów pracy, od tych, które takiej ochronie nie podlegają. Sprawia to wrażenie, że dzięki nowinkom technicznym dochodzi do swoistej „prywatyzacji” prawa autorskiego, a przepisy chronią zaimplementowane środki przed ich usunięciem.

Fakt, iż przepisy prawa autorskie nie rozwiązują samodzielnie wszystkich z problemów na tle swobody dostępu do informacji, nie oznacza, iż wykluczone jest sięganie po inne instrumenty prawne. Zasadniczym zagadnieniem jest to, jak postrzegać należy przepisy Konwencji traktujące o swobodzie ekspresji poglądów w kontekście wykonywania praw autorskich. Chodzi o to, czy wspomniana konstrukcja prawna będzie z powodzeniem stosowana także w relacjach na płaszczyźnie pomiędzy jednostkami¹⁶. Odpowiedź na tak postawione pytanie nie należy

¹³ Chodzi głównie o ochronę sui generis baz danych, która jest uzależniona od nakładów inwestycyjnych poczynionych w trakcie realizacji tego rodzaju produktów. Punkt ciężkości postawiony jest więc na okoliczności irrelevantne z perspektywy regulacji prawa autorskiego.

¹⁴ Por. K. Gienas: *Systemy Digital Rights Management w świetle prawa autorskiego*, Kraków 2008.

¹⁵ Szeroko na ten temat pisze przykładowo A. Matlak: *Charakter prawny regulacji dotyczących zabezpieczeń technicznych utworów*, Kraków, 2007.

¹⁶ J. Barta, R. Markiewicz: *Prawo autorskie a swoboda wypowiedzi i twórczości*, [w:], *Współczesne problemy prawa handlowego. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Dr hab. Marii Poźniak-Niedzielskiej*, pod red. A. Kidyby, R. Skubisza, Kraków 2007, s. 25.

do prostych, a niesie ze sobą niepodważalnie wymowne konsekwencje praktyczne. Udzielenie odpowiedzi twierdzącej, pozwalałoby na relatywnie silną obronę użytkownika, w przypadku zarzutów naruszenia praw autorskich. Wagę problemu potęguje to, że w grę będą wchodzić zarówno cywilne jak i karne konsekwencje pogwałcenia praw twórców. W doktrynie, generalnie rzecz ujmując, zetknąć się można z dwoma przeciwstawnymi poglądami¹⁷. Rodzime przepisy pozwalają jednakże na rozwikłanie problemu analizowanego konfliktu poprzez odwołanie się do art. 5 kodeksu cywilnego, w przypadku, gdy roszczenia oparte o przepisy prawa autorskie nie będą do pogodzenia z wymogami wynikającymi z konstrukcji art. 10 Konwencji¹⁸. Może to okazać się szczególnie przydatne w ramach kreatywnej eksploatacji dostępnych na rynku utworów, a więc takiej, która prowadzi do powstawania kolejnych dóbr niematerialnych, chronionych na mocy przepisów prawa autorskiego. Zaznaczyć należy, iż art. 5 kc będzie powoływany na potrzeby konkretnego sporu sądowego, nie zaś w odniesieniu do generalnie zarysowanego problemu. Rozpatrując aktualne trendy rynkowe, może mieć to znaczenie w przeważającym stopniu przy stosowaniu zabezpieczeń technicznych utworów, w kontekście potrzeb i oczekiwań poszczególnych użytkowników dóbr niematerialnych.

Reasumując, zadaniem prawa autorskiego nie powinno być limitowanie dostępu do „czystych” informacji. W przeciwnym wypadku pod znakiem zapytania stałby cel konstrukcji prawa autorskiego, którym jest konieczność uwzględniania interesu publicznego przy wykonywaniu praw wyłącznych. Nakreślono przy tym część z punktów szczególnie zapalnych na tle prawa twórców-swoboda dostępu do informacji. Okazuje się, że w niektórych sytuacjach, „wentylem bezpieczeństwa” pozostanie odwołanie się do art. 5 kodeksu cywilnego, co pozwoli skorygować nieco zapędy do traktowania informacji na równi z wynikami pracy twórczej.

¹⁷Na kwestię bezpośredniego stosowania Konwencji wskazują profesorowie J. Barta i R. Markiewicz w publikacji: *Prawo autorskie*, Warszawa 2008, s. 319-321.

¹⁸ *Ibidem*, s. 320-321.